Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 18 Października 1910 Nr. 240

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczne w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 56 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spod: na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Karty na stół!

Sprawa sejmowej reformy wyborczej.

„Niechaj Panowie z prawicy staną się wreszcie politykami realnymi, bo najgorszymi politykami są doktrynerzy, a następnie ci, którzy nie utrzymują stosunków z szerokiemi warstwami ludności, nie mają zrozumienia i odczucia dla tego, co nazywamy opinią publiczną. (Brawa).

Jestto wprost szkodliwem, że bardzo wielu polityków prawicy, którzy biorą udział w pracy nad reformą wyborczą, nie mają tego kontaktu ze społeczeństwem, który, jako posłowie całego kraju, a nie jednej nielicznej warstwy mieć powinni. (Głosy: Bardzo słusznie).

Dziś polityki się nie robi w salonie w małem kółku sąsiedzkiem, ale na szerszej arenie życia publicznego. Dzisiaj polityka musi być tak prowadzona, ażeby znalazła odgłos i uznanie w opinii publicznej kraju, bo inaczej jestto polityka, chociażby nawet teoretycznie dobrze skoncypowana, polityką szkodliwą, a w najlepszym razie polityką zupełnie bezcelową i bezpłodną.

Jeśli bowiem polityka nie znajdzie aprobaty społeczeństwa, to nie odnosi żadnego skutku, a bez realnego skutku niema realnej polityki!"

(Z przemówienia dra Leo w sobotę w Sejmie).

W sobotę po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu, które obudziło szersze zainteresowanie. Mianowicie Izba przystąpiła do rozprawy nad wnioskiem nagłym lewicy, wzywającym komisyę ref. wyb. do zdania sprawy w ciągu 3 dni z dotychczasowych swych prac. Konserwatyści do ostatniej chwili mieli nadzieję, że lewica zrezygnuje z wniosku nagłego i sprawę „zatuszuje". Przeliczyli się. Lewica postanowiła przeforsować dyskusyę nad tą sprawą w pełnej Izbie, by panów z prawej strony zdemaskować wobec opinii publicznej.

Atmosfera w Izbie była gorączkowa. Wśród konserwy widoczne było źle ukrywane zdenerwowanie. Galerye i loża dziennikarska były przepełnione.

Wśród ogólnej ciszy zabrał głos poseł dr Leo, aby jako wnioskodawca uzasadnić nagły wniosek. Spokojna, a mocna w tonie mowa, demaskująca obłudną taktykę konserwatystów, wywarła silne wrażenie w całej Izbie. Z kolei przemawiali dr Battaglia i ludowiec Wasung, obaj zapowiadający, że lewica nie cofnie się przed ostremi środkami, aby wywalczyć demokratyczną reformę. — Odpowiedź konserwatysty hr. Pinińskiego wypadła blado. „Panowie jesteście zbyt niecierpliwi" — to tylko umiał hrabia Piniński powiedzieć wobec argumentów lewicy. Wiadomo, że panom konserwatystom nie spieszy się nigdy, ale życie jest niecierpliwe, szanowny panie hrabio!

* * *

Poseł dr Leo w przemówieniu swojem skrytykował dosadnie postępowanie prawicy w sprawie reformy. P. Leo stwierdził, że prawica postępowała w toku narad obłudnie i przewrotnie:

„I to wywołało najgorsze wrażenie, bo podkopało zaufanie, które jest podstawą życia prywatnego i publicznego. Bo jeśli się chce dojść do kompromisu, któryby nie był kompromitacyą, do czego nigdy nie dopuścimy (głosy: bardzo słusznie!) musi się prowadzić politykę tak, by brak dobrej woli nigdy nie był zakwestyonowany i zaufanie nigdy nie szwankowało.

Po trzech tygodniach usłyszeliśmy propozycye, które w klubie lewicy wywołały takie wzburzenie i oburzenie, że szkoda, iż tam nie było członków wys. Izby zwłaszcza z tamtej strony, którzy byliby świadkami, jak najspokojniejsi ludzie wyszli z równowagi i domagali się użycia jak najradykalniejszych środków. To jest psychologicznie zupełnie usprawiedliwione, bo spokojni i umiarkowani są spokojnymi aż do tej chwili, póki ktoś ich nie wyprowadzi z równowagi. (Głosy: bardzo słusznie. P. Laskowski woła ironicznie: Tak jest!) Niech panowie sobie spokoju lewicy nie lekceważą, niech się starają, by to spokojne patrzenie na rzecz było pilnie strzeżone, jako jeden z kapitałów moralnych, który jest konieczny do prowadzenia spraw publicznych.

A jeżeli będziemy musieli się uciec do środków, któreby komuś mogły się wydać niezwykłymi i radykalnymi, niech winę sobie przypiszą ci, którzy już przed dwoma tygodniami na komisyi przestrzegani może wówczas nie wierzyli w to, że klub lewicy może do użycia takich środków się uciec.

Sprawa reformy jest jedną z najtrudniejszych i najważniejszych i nikt nie przypuszczał, że może być w kilku dniach załatwiona, spodziewano się jednak, że nie będzie przewlekana. Im dłużej z takim drażniącym tematem ciało parlamentarne nie może się uporać, tem atmosfera w niem staje się duszniejsza i nie do zniesienia. I dziwię się, że ci, którzy tak są wytrawni i doświadczeni, nie przewidzieli tego".

Poseł dr Leo zaznaczył, że sprawa reformy przygniata poprostu Sejm i uniemożliwia normalny tok pracy:

„Widzimy też, że Sejm od pewnego czasu stał się sejmem bardzo nudnym dla wielu, że tematu większego brak, że prace w wielu komisyach wcale prawie nie postępują, że debaty się wloką, że najważniejsze sprawy nie przychodzą na porządek dzienny, dlatego, bo może trafnie się uznało, że w tej dusznej atmosferze sejmowej nie jest politycznie wskazanem poddawać te sprawy dyskusyi publicznej w Sejmie. Dlatego od blisko trzech lat nie mamy dyskusyi szkolnej w Sejmie, nie mamy wielu innych dyskusyj, które odbywały się dawniej corocznie, a z których Sejm nie powinien zrezygnować pod grozą zatraty całego swego stanowiska i wpływu politycznego w kraju.

My na ten upadek Sejmu krajowego obojętnie patrzeć nie możemy, my musimy dlatego domagać się, ażeby ta przeszkoda, która stanęła na drodze normalnym stosunkom w Sejmie, a która musi być usuniętą, jak najrychlej usuniętą zostałal

I pytam się Szan. Panów z prawicy, co za korzyść może wypaść z tej zwłoki? Czy ktokolwiek spodziewa się, że przez odwleczenie załatwienia tej sprawy na pół roku, czy rok, czy półtora można tem coś zyskać?

Jeśli tedy nie można nic zyskać, to powiem, że można wiele stracić i wiele zaszkodzić!

Przewlekanie wywołuje niezadowolenie, ono wywołuje nieufność, która już się budzić zaczyna, ono wytwarza w wysokiej Izbie atmosferę, która staje się coraz to duszniejszą. Co gorsza, wywołuje poza Izbą w kraju groźny wprost nastrój umysłów, a ci wszyscy, którzy się z tym nastrojem w kraju liczyć muszą, bo mają tysiące wyyorców, ci będą zmuszeni w tej Izbie innym przemawiać tonem, aniżeli dzisiaj.

Dlatego niechaj Panowie zechcą zrozumieć, że nie jakieś radykalne prądy, nie chęć wywołania społecznych lub politycznych przewrotów, ale przeciwnie, chęć spokojnego, rozumnego traktowania sprawy reformy wyborczej spowodowała klub lewicy do przedstawienia tego wniosku.

Jesteśmy głęboko i szczerze przekonani, że dla dobra kraju, całej Izby i obu narodowości sprawa reformy wyborczej **bezzwłocznie załatwioną być musi**. Tem naszem przekonaniem uzasadniam nagłość naszego wniosku". (Huczne oklaski i brawa).

Pos. Battaglia oświadczył:

„Prawica tak działa, jakby wręcz chciała, aby na tych ławach w miejsce mężów, którzy w drodze pokojowej chcą zrealizować ideały demokratyczne, zasiadły żywioły, co nie hasło pracy i polityki narodowej, ale czerwone żagwie waśni tu wniosą. Wobec tego musi lewica demokratyczna wziąć na siebie obronę miast przed tem niebezpieczeństwem, idąc odtąd już wyłącznie za poczuciem własnej odpowiedzialności wobec monarchii i kraju. Lewica, szanując powagę Sejmu, nie cofnie się przed środkami najostrzejszymi a zawsze poważnymi, aby wywalczyć demokratyczną reformę wyborczą. Na ofiary i straty, które każda wojna za sobą pociąga, lewica jest przygotowaną. Za zastanowienie gospodarki krajowej, za utrudnianie prac sejmowych, które z tego wynikną, prawica będzie odpowiedzialną".

Pos. Wasung zaznaczył, że stronnictwo ludowe uważa sprawę reformy wyborczej za rzecz nagłą, nie tylko ze względu na zasady elementarnej sprawiedliwości wobec tych warstw, które tu zastępstwa nie mają, ale i na ekonomiczne interesy kraju. Mówca atakował ostro ogół konserwatystów, zarzucając im, że nie umieją ludności organizować ekonomicznie i są tylko hamulcem pracy. Do rządów w kraju potrzeba siły, rozmachu a nie hamulca.

Pos. Piniński oświadczył się imieniem prawicy za nagłością wniosku dra Leo, albowiem przeprowadzona dyskusya świadczy o niedostatecznem poinformowaniu (!) o stanie sprawy. Mowca omawia następnie podstawę rokowań kompromisowych i podnosi, że ci, którzy zanadto stykają się z opinią, na których działa każde zgromadzenie i każdy artykuł, niezdolni są nieraz do załatwienia tak ważnej sprawy. Przeciwników nowa reforma będzie miała wielu, bo u nas radykalizm bardzo jest rozwinięty, ale na to nie ma się co oglądać. Za najzgubniejsze uważać należy to, gdyby kwestya, czy reforma ma być załatwioną tydzień prędzej, stała się kością niezgody i zdążała do zatamowania prac Sejmu. Przestrzedz należy przed pójściem na tę drogę.

Na tem obrady przerwano do **poniedziałku** godz. 10 rano.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Aresztowanie Załoga w Hamburgu.

Z Hamburga telegrafują:

Stanisław Załóg **schwytany** został w sobotę w porcie hamburskim w chwili, gdy w tłumie wychodźców zdążał ku okrętowi, na którym miał jechać do Ameryki. Rozpoznał go na podstawie fotografii komisarz policyi niemieckiej Aleksander Ropert.

Przy aresztowanym, który po ujęciu go stracił zupełnie zimną krew, znaleziono kilkaset marek i bilet okrętowy do Ameryki, wystawiony przez biuro podróży Weichmana w Katowicach. W pierwszej chwili nie można go było przesłuchać, gdyż nie było nikogo, coby z nim się po polsku potrafił rozmówić.

„Hamb. Nachr." donoszą: W trzy godziny po aresztowaniu Załoga znaleziono tłómacza i rozpoczęto przesłuchanie aresztowanego. Załóg na wstępie przyznał się, że jest rzeczywiście Załogiem i że miał zamiar uciec do Ameryki, **dokąd miał podążyć za nim i Macoch**. Następnie podał, że w Trzebini był we czwartek razem z Macochem (?) Tam ich nie poznano, jakkolwiek w restauracyi siedzieli z Macochem przez trzy godziny.

(*Informacya hamburskiego dziennika wydaje się fałszywa.* Załoga nie było w Trzebini. *Przyp. Red.*).

Załóg miał zeznać dalej, że Macoch jechał do Krakowa, aby podjąć większe pieniądze, jakie miał tam złożone. Nie podał jednak gdzie i u kogo miał Macoch te pieniądze; przypuszcza, że w którymś z banków pod fałszywem nazwiskiem.

Pertraktacye co do wydania Załoga władzom rosyjskim potrwają około sześciu tygodni.

Aresztowanie Załoga ma dla śledztwa w sprawie Damazego ogromne znaczenie. Załóg bowiem wie na pewne o sprawach świętokradztwa na Jasnej Górze, wie także dużo o motywach zamordowania Wacława Macocha i być może, że wraz z Damazym mordował.

Helena Macochowa o sobie.

Współpracownik „Kurj. Warsz." p. Łukaszkiewicz, pisze:

„Dotychczasowe śledztwo nie wykryło jeszcze nic, co mogłoby Macochową sprowadzić na ławą oskarżonych, to też warunkowe wypuszczenie jej z prowizorycznego aresztu jest tylko kwestyą czasu i nastąpi może po przewiezieniu jej do Piotrkowa.

Pan Ł. uzyskał od władz pozwolenie pomówienia z Heleną M. w Piotrkowie i pisze:

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

72 (Ciąg dalszy).

— Rozumiem — zawołał Amerykanin, oglądając bacznie rurę. — *Armstg.* znaczy Armstrong. Jest to nazwisko słynnego angielskiego fabrykanta, który w Southampton — widzi pan: *South* — posiada fabrykę do zamieniania wodoru w płyn. Ta rura może więc zawierać w formie płynnego wodoru więcej niż 15 metrów kubicznych gazu.

Wszyscy pasażerowie pochylili się nad rurą i oglądali ją z taką uwagą, jak na pustej wyspie umierające z głodu rozbitki oglądają nieznane zwierzę.

Nawet Bob przeczuwał, jak się zdało, że te znalezione rury mają wielkie znaczenie, bo stanął na głowie, zrobił kilka koziołków i pobiegł do groty, aby przynieść dalsze. Drugie dwie rury były trochę inne.

Porucznik, przyjrzawszy się im, rzekł:

— Wodoru mamy tedy więcej, aniżeliśmy myśleli. *Sol* znaczy *solidified*, t. j. zgęszczony. Coś sobie przypominam, że Armstrong specyalnie dla Andréego zgęszczał gaz. Jeżeli jest zgęszczony rzeczywiście, to posiada nadzwyczajną prężność.

— Tu jest kółko do otwierania — rzekł Amerykanin i zakręcił je na prawo. W tej chwili z otworu trysnął biały promień z taką siłą, że huk podobny był do strzału karabinowego. Świetlne kropelki, podobne do roztopionego metalu, spadły na śnieg i rozbiły się na błękitne cząsteczki, trzaskając, jak naboje. Wszyscy się odsunęli, a miss Elliot, która właśnie ze swoim aparatem fotograficznym weszła do gondoli, zniknęła szybko w namiocie. Na szczęście żadna kropelka nie spadła na stojących obok; każda byłaby człowieka na miejscu trupem położyła, bo każda miała siłę wybuchowego naboju. Sir Elliot zamknął w tej chwili niebezpieczny otwór.

— Jest poprostu niemożliwem, aby tę niesłychaną siłę z korzyścią spożytkować — ozwał się porucznik, głęboko rozczarowany. Gdybyśmy gaz w tej formie wpuścili do balonu, potargalibyśmy bez potrzeby całą powłokę.

— To było straszne — rzekł Amerykanin — nie myślałem, że podobna prężność jest możliwa.

— Spójrz pan na tę dziurę w lodzie — wtrąciła Krystyna — możnaby przysiądz, że ją wyżłobiła kula armatnia.

— Popsuliście mi swym strzałem wszystkie obserwacye — zawołał uczony — ukazując się w gondoli.

— Co wy wyprawiacie?

Kiedy mu opowiedziano, co się stało, przyglądnął się rurze, zawierającej gaz i zawołał:

— Do kroćset! Temby można roztrzaskać całą górę lodową. Nie dziwota zresztą. Jak państwo zapewne wiecie, wodór jest metalem, więc te pociski, wyrzucone ze zbiornika, były naprawdę metalowymi pociskami. Nie próbujcież drugi raz...

— Ależ wtedy — przerwał mu sir Elliot.

— Wiecie — mówił dalej Petersen — że Armstrong do fabrykacyi tego gazu musiał użyć ciśnienia 300 atmosfer przy 150 stopniach zimna.

— Gdyby nam się udało — ozwał się porucznik — zamienić ten gaz na zwyczajny, rozrzedzić go, to zawartość tych pięciu lub sześciu zbiorników przywróciłaby balonowi pełną siłę nośną.

— Bardzo łatwo go rozrzedzić — odparł Petersen. — Musimy tylko znaleść specyalnie w tym celu skonstruowany aparat. Andrée musiał go przywieźć, bo przecież i on nie mógł zużyć gazu w takiej formie. Jest to pewnego rodzaju zbiornik z przegródkami, w których się gaz rozrzedza, a w ostatniej przegrodzie odzyskuje normalny stan.

Za chwilę Bob przyniósł znowu jakiś metalowy cylinder.

— O, właśnie, to jest ten aparat — zawołał Petersen.

— Musimy się pospieszyć, kochany doktorze — rzekł Durtal. — Barometr spada, burza nie da na siebie czekać. Jeśli nas tu zastanie, zmiecie nas, jak źdźbło słomy.

— Barometr spadł — powtórzył uczony — w takim razie trzeba się spieszyć, bo spadek taki jest w tych okolicach niesłychanie niebezpieczny. Wcale bym się nie dziwił, sądząc z wysokości opadu, gdyby nas tu napadł prawdziwy cyklon.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z włosami gładko uczesanemi, w wełnianej chustce, zarzuconej na ramiona, z powiekami, obrzękłemi od płaczu, wyszła ku mnie na podwórze, gdzie mogliśmy chwilę porozmawiać spokojnie.

— Wdzięczna jestem panu za odwiedziny i za przyniesione mi słowa pociechy. Czy mam panu powtarzać to samo, co już po stokroć razy wołałam tam, w tym pokoju, gdy mnie badali urzędnicy policyjni. Jestem niewinna, niewinna wszystkiego, co mi zarzucano. Prawda, byłam głupia, łatwowierna, zawierzyłam ślepo człowiekowi, który miał wpływ na mnie. Zapłaciłam za łatwowierność całem mojem życiem... Bo i co mi teraz pozostało? Nic — zupełnie nic! Jestem trupem, oddychającym jeszcze, ale nie spodziewam się już niczego od życia. Rodzina moja shańbiona, nazwisko shańbione, nawet to dziecię nieszczęsne, którego jeszcze niema na świecie, nosić będzie na sobie piętno hańby, sprowadzonej przez człowieka, któremu zaufałam...

Mądrzejsze ode mnie dają się opętać. Mówię to wszystko nie dla usprawiedliwienia siebie, ale dlatego, że jest to rzecz, która nie wychodzi mi z mózgu. Ja wszystkiego mówić nie chcę, ale wierzcie mi, że zbrodniarką nie jestem.

Widząc wielkie zdenerwowanie tej kobiety, starałem się zwrócić rozmowę na inne tory.

Zapytałem, jak się czuje w obecnem położeniu?

— Jak można się czuć w takiem położeniu! W domu miałam wygody wszelkie, pracowałam zresztą sama na siebie, tu naturalnie o wygodach niema mowy, jednakże stosunkowo jest mi dobrze, gdyż otaczają mnie ludzie poczciwi. Obiady dają mi prawie, że wytworne, ale ja niczego do ust brać nie mogę. Chora jestem, dwa razy miałam silne krwotoki. Opowiadano na mieście, że mnie przy badaniu bito. To nieprawda, panie! Obchodzą się ze mną delikatnie i — czego nie spodziewałam się — współczują ze mną. Zresztą ja nie chcę nic, żadnych względów, żadnej łaski; resztę życia spędzę na modlitwie i na pracy dla biednego dziecięcia...

Kurcz spazmatyczny przerwał jej nagle mowę. Wybuchła cichym, jęczącym szlochem".

Spowiedź Macochowej.

Z Częstochowy donoszą:

Onegdaj na umyślne żądanie aresztowanej Heleny Macochowej jeden z komisarzy biskupich, ks. Michalski udał się do niej, gdzie ją wyspowiadał. Macochowa otrzymała rozgrzeszenie i na podstawie tego rozgrzeszenia nazajutrz otrzymała Komunię Świętą.

Helena wiedziała o morderstwie.

Częstochowa. *(Tel. wł. „Nowin")*. **Helena Macochowa po spowiedzi wyznała w śledztwie, że w Warszawie dowiedziała się z ust ks. Damazego o zamordowaniu męża.**

Przewiezienie Macochowej do Piotrkowa.

Częstochowa. (Tel. „Nowin"). W niedzielę o godz. 3 30 po południu przewieziono Helenę Macochową pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej do Piotrkowa. Przed wyjazdem Macochowa powtórnie się wyspowiadała. Na dworzec przywiozło ją z więzienia w ratuszu dwóch policyantów w zakrytej dorożce. Do Piotrkowa odwiozło ją dwóch strażników pod wodzą urzędnika.

Wiadomość o zamierzonem przewiezieniu Macochowej rozeszła się po Częstochowie lotem błyskawicy. Na całej drodze od ratusza do dworca zebrały się wielotysięczne tłumy, które przybrały postawę nieprzyjazną dla Macochowej. Gdyby nie silny oddział wojska i policyi, tłum byłby się rzucił na Macochową. Przewozowi jej towarzyszyły przekleństwa tłumu.

Wbrew doniesieniu korespondenta „Kuryera Warszawskiego" nie ma mowy o tem, aby Macochowa mogła być na wolność wypuszczona przed zupełnem ukończeniem śledztwa.

Ekskomunika Macocha i rząd rosyjski.

Częstochowa. Na ręce biskupa Zdzitowieckiego nadszedł z departamentu wyznań obcych ministerstwa spraw wew. w Petersburgu **protest przeciw rzuconej na Macocha ekskomunice.** Protest podnosi, że ekskomunika na poddanego rosyjskiego, **rzucona przez papieża, może być ogłoszona tylko wtedy, gdy potwierdzoną zostanie** przez ów departament.

Paulini a władza biskupia.

W kwestyi, czy Paulini mogą być *usunięci z Jasnej Góry*, pisze jeden ze znawców prawa kanonicznego: „Zarówno na zasadzie ogólnych przepisów prawa kanonicznego, jak zgodnie z pełnomocnictwami specyalnemi, udzielonemi biskupom w Królestwie Pol. po kasacie zakonów, a które uzyskały zatwierdzenie papieża Piusa IX, biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej mógł i był w prawie, jako delegat apostolski, ustanowić zarząd tymczasowy na Jasnej Górze i powierzyć ten zarząd świeckiemu duchowieństwu.

Na to postanowienie biskupa, wypływające z najistotniejszych jego praw, Paulini żadnej apelacyi ani protestu do Stolicy Apostolskiej założyć nie mogą.

Przeniesienie zaś Paulinów z Jasnej Góry do innego klasztoru, w całości, lub choćby częściowo jest sprawą tak doniosłą, że postanawiać o niej, może wyłącznie Stolica Apostolska, której wynik, po wyrażeniu zgody przez władzę państwową, byłby ostatecznym".

Głosy opinii.

W sprawie zbrodni jasnogórskiej, która tak mocno poruszyła opinię publiczną, otrzymaliśmy szereg listów od naszych Szan. Czytelników. Nie możemy drukować tych wszystkich głosów, acz sporo trafnych zawierają spostrzeżeń; zamieszczamy jednak uwagi, nadesłane nam z bardzo poważnej strony:

„Nie ma z pewnością na świecie narodu, gdzieby prawda, tak była niezliczonemi względami tłumioną, jak w Polsce.

Dzieją się nadużycia, łajdactwa — nic nie mów, bo to woda na młyn Moskala, to znowu woda na młyn Prusaka; siedź cicho, bo to złapie i rozdmucha „Neue Freie Presse"; nie podnoś tego, bo zaszkodzisz tej lub owej instytucyi, temu lub owemu stronnictwu, wkońcu temu lub owemu człowiekowi. Narodowość, Kościół, religia, instytucye, litość, polityka, patryotyzm, względy: to wszystko są derki, koce, prześcieradła, kołdry, rogóżki, szmaty do przykrycia prawdy. Dopiero, kiedy łajdactwo znowu zerwie te przykrycia i odkryje się w całej okazałości, krzyczą, drą się wszyscy na wyścigi — hańba, nieszczęście, klęska! Ale, co najzabawniejsze, to panowie literaci, którzy zaraz maczają pióra i piszą stylistyczne, sentymentalne artykuły — pełne podniosłych myśli i przepysznych zwrotów „psunabudesowych".

To znów pociecha, że gromada niedbalców, próżniaków, ludzi niesumiennych, położyła się na rozkaz biskupa na brzuchach, jako rozrzewniająca ekspiacya za długoletnie ohydne zaniedbywanie obowiązków. To znowu otucha, że zbrodnia taka otrzeźwi społeczeństwo siłą swojej ohydy — i wzmocni sąd, poprawi tych, co byli, lub być mogli na złej drodze. Nieprawda — zbrodnia na Jasnej Górze — to nie przypadek — to wieloletnia swawola, cynizm, pożądliwość, które rosło, rozwijało się, dojrzewało — aż wkońcu dojrzało.

Czy nikt o tem nie wiedział? Wiedzieli w Częstochowie, gdzie od szeregu lat mieli zawsze Paulini złą opinię. — Ale sza! cicho! religia, patryotyzm, społeczeństwo, polityka, hotele, garkuchnie, kawiarnie — etc. etc. etc. cicho!

Piszący te słowa był właścicielem majątku ziemskiego od roku 1886—1896, a wtedy słyszał i słuchał bez końca tych opowiadań, anegdotek, historyj smutnych, ale prawdziwych. — Ale cicho! cicho! sza!"

Słuszności tym uwagom niestety odmówić nie podobna. O świeckości życia Paulinów istotnie oddawna krążyły nadzwyczajne opowieści. Przytoczymy w tej mierze ustęp częstochowskiej korespondencyi „N. Reformy", gdzie czytamy:

„To co w tej chwili zostało już ujawnionem i co w dalszym ciągu będzie w pełnej nagości przez rosyjską magistraturę sądową z całą precyzyą zaprezentowane szerokiej publiczności — nie stanowiło tajemnicy dla wielu mieszkańców Częstochowy, niemniej zaś dla biskupiej zwierzchności we Włocławku. Jawna korupcya w środowisku mnichów jasnogórskich, datuje się bodaj, że od lat kilkudziesięciu. Zapytajcie starych Częstochowian o dawniejszych Paulinów, a odpowiedzą Wam, że oprócz pewnej liczby spełniających mniej lub więcej gorliwie swoje obowiązki, znakomita większość symulowała tylko te zasadnicze śluby zakonne, jak: ubóstwo, czystość i wstrzemięźliwość. Ukazując na szereg kamienic lub dworków z ogrodami przyległej do Jasnej Góry dzielnicy zwanej Częstochówką, będą wam prawić, że ta posesya należy do syna lub wnuka takiego a takiego Paulina, tamta znów do córki czy wnuczki, również za pieniądze mnicha nabyta".

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Starożytny kościółek św. Sebastyana w Wieliczce, odnawiany przy pomocy składek i subwencyi, zyskał nową ozdobę, w postaci dzwonu, niestety zamówionego w Wiedniu.

Z ruchu towarzyskiego zaznaczyć należy, że Tow. amatorskie rozpoczęło próby słynnej trzyaktówki p. t. „Ćwiartka papieru". W mieście samem podnieść należy z uznaniem, że rozkopywanie ulic pod wodociągi trwa w dalszym ciągu, jeno obecnie na innych ulicach, tak, aby i ci, którzy jeszcze nie widzieli, jak wygląda Wieliczka w głębi dwóch metrów pod powierzchnią ziemi, mogli dokładnie zaspokoić swą ciekawość. Prócz tego pozostawiło przedsiębiorstwo wodociągowe trwały pomnik swych prac w kształcie tak zw. „nagrobków" nad zasypanymi rowami. Nagrobki te są dlatego tak długie, by sława dłużej trwała.

A, żeby nie zapomnieć — fabryka Perlbergera śmierdzi „furt". *K. S.*

Automobile ciężarowe. Dr Zygmunt Gronner z Dolnej Wsi zamierza stworzyć komunikacyę automobilową dla przewozu ciężaru na przestrzeni 1) Myślenice-Głogoczów-Mogilany-Swoszowice- (stacya kolej. Podgorze-Kraków, 2) Myślenice-Gdów-Lubień-Mszana Dolna (stacya kolej.) i 3) Myślenice-Izdebnik-Kalwarya (stacya kolejowa). Tren przewozowy składać się ma z wozu motorowego, ważącego około 3000 klg. i wozu przyczepionego, wagi około 2000 klg.

Żandarm podpalaczem. Przed ławą przysięgłych w Wadowicach zasiadał w poniedziałek, wtorek i we środę emer. wachmistrz żandarmeryi Świerguł z Bystrej koło Białej, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Świerguł zakupił pewną realność sierocą, kupno to jednak zostało przez sąd opiekuńczy uznane za nieważne, co tak rozgniewało Świerguła, że chciał przez zemstę realność podpalić, lecz złapano go na gorącym uczynku. Świerguł został uznany winnym i skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia.

Nowy Sącz. (*Inwestycye. — Echa pobytu b. ministra Korytowskiego. — Koncert „Harmonii". — Obchód Kościuszkowski*). Żółwim krokiem postępuje u nas sprawa inwestycyj. Z początku przewlekała sprawę — strona finansowa, obecnie znowu okazuje się, że niema w całym Sączu szutru w ilości potrzebnej do budowli inwestycyjnych. Wprawdzie znajduje się szuter w sąsiedniej gminie Chełmiec, lecz gmina ta postawiła miastu tak ciężkie warunki, że za samą dzierżawę szutrowiska wyniósłby wydatek roczny około 100.000 kor. Rzecz prosta, że na to gmina pozwolić sobie nie może i na odbytych w tej sprawie posiedzeniach Rady postanowiono domagać się wywłaszczenia na rzecz miasta potrzebnego szutrowiska.

Podczas pobytu w czerwcu w mieście naszem eksc. Korytowskiego, który reprezentuje miasto Nowy Sącz w Sejmie kraj., odbyły się w ulicach miasta awantury i demonstracye, aranżowane przez partyę socyalistyczną. Epilog tych awantur rozegra się przed sądem, jak się bowiem dowiadujemy. Prokuratorya wygotowała akt oskarżenia przeciwko demonstrantom, rekrutującym się głównie z tutejszej Kasy chorych, w kierunku rozmaitych występków. Towarzysze nie tęgą mają minę, skoro do rozprawy sprowadzają obrońców aż z Krakowa.

W sobotę 15 b. m. odbył się w Ratuszu koncert Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia". Ogólne rozgoryczenie pomiędzy członkami wywołał fakt, że na koncert ten nie rozesłano własnym członkom zaproszeń. Czy okoliczność ta przyczyni się do popularności odnowionego wydziału — wątpimy.

Staraniem tut. „Sokola" i Tow. Szkoły ludowej odbędzie się w drugiej połowie b. m. wieczorek Kościuszkowski o tyle odmienny, iż w skład programu wchodzą i ćwiczenia gimnastyczne.

ZE SWIATA.

Austrya i Królestwo Polskie. Ostatni numer **najpoważniejszego ekonomicznego pisma angielskiego „Economist" zawiera artykuł wyjaśniający stosunki austryackie. W artykule tym jest także ustęp, który nas bliżej obchodzi. Między innemi czytamy tam:**

„Wiadomem jest, że gdyby Rosya w czasie aneksyjnego przesilenia udzieliła była Serbii pomocy, to Austrya byłaby rozpoczęła wojnę od tego, że Królestwu Polskiemu byłaby przyrzekła autonomiczną organizacyę i federatywny stosunek do Austryi. Taką samą politykę byłaby Austrya zastosowała do Litwy i do Małorosyan. Polityka ta byłaby sprowadziła Rosyę w poczet mocarstw drugorzędnych".

Co za szkoda, że do wojny nie przyszło!

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Głupi Jakób", komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera. — „Gaj święty". komedya w 3 aktach Caillaveta i Flersa.

Gdy niedawno temu „Der dumme Jacob", komedya p. Rittnera, którą ujrzeliśmy wczoraj w polskiej przeróbce, grana była w *Deutsches Volkstheater*, recenzent „Neue Freie Presse" czyniąc złośliwą aluzyę do autora, piszącego po polsku i po niemiecku z przekąsem wspomniał o *„polnische Wirtschaft"*, rzekomo zobrazowanej w tej sztuce. Zarzut to zgoła nie uzasadniony. Milieu sztuki, stosunki, postaci jej nie mają nic zgoła polskiego, a nawet język polski p. Rittnera przypomina zbyt żywo niemieckie potoczne zwroty, gdy np. autor każe narzeczonej „szambelana" przemawiać do siostry tegoż słowami: „Wielmożna pani" (co ma być niby równoznaczne z wiedeńskiem „Gnadige Frau", używanem w towarzyskiej rozmowie wobec każdej damy).

Sztuka p. Rittnera została nam prezentowana jako utwór polski. Wolelibyśmy jednak oceniać ją jako przekład z niemieckiego. Okazuje ona bowiem wiele cech wspólnych całej nowej produkcyi literackiej Niemców: mianowicie pewnego rodzaju wysilenie i sztuczność, poszukiwanie niezwykłych sytuacyi i niezwykłych charakterów, które autorowi nastręczają sposobność do stwarzania i rozplątywania zawiłości psychologicznych, jednem słowem niemoc w obrazowaniu prawdziwego życia a dążność do oryginalności. Taką jest na ogół współczesna produkcya niemiecka, która prawie nie wykazuje dzieł godnych uwagi (co krytyka niemiecka zgodnie stwierdza). Jednak przy kulturze literackiej, przy zręcznej technice, przy pewnym dowcipie udaje się niekiedy tym autorom stworzyć dzieła, w których anemiczna krew ledwo pulsuje, ale które dzięki sztucznym podnietom obrazują porywy i namiętności jakichś sztucznych ludzi... Snoby i krytycy mogą następnie doszukiwać się głębi psychologicznych w tych sztucznych fluktach. Ale to wszystko jest tylko — literaturą.

Sztuka p. Rittnera należy do tej kategoryi utworów.

Żyje gdzieś w jakimś pałacu, czy zamku, zgryźliwy stary „szambelan", wypominający ciągle swej siostrze i swemu szwagrowi, eksoficerowi, że ich utrzymuje. Szambelan ma lektorkę Hanię, w której się zakochał, i którą chce za każdą cenę posiąść; ma także młodego „rządcę", który chadza w zielonej kurtce leśniczego (jakie noszą w Styryi), a który uchodzi powszechnie za syna szambelana. Szambelan sam jest tego zdania i „rządca", ten głupi Jakób, uważany jest za spadkobiercę starego pana. Jakób kocha Hanię; Hania, dziewczyna namiętna, ale zarazem mądra i drapieżna, kocha Jakóba, ale z tego nic nie będzie, jeźli głupi Jakób nie nabierze rozumu i sam nie zostanie panem. I Jakób byłby może został panem szambelańskiej fortuny, gdyby traf nie był sprowadził na zamek matki Jakóba, „właścicielki gospody". Jakób ni stąd ni zowąd pyta się jej, czyim właściwie jest on synem, a zacna matrona, jedząc placek, wyjawia mu, że nie szambelan, który płacił alimenta, lecz pewien doktór jest jego ojcem. Jakób ze swej strony komunikuje tę wiadomość zaraz panu szambelanowi i oczywiście musi się pożegnać z nadzieją spadku oraz z nadzieją miłości panny Hani. Panna Hania zostaje narzeczoną starego szambelana, i ubrana w wytworną suknię gra z nim w domino. Szambelan w dalszym ciągu zrzędzi, gdera i wymyśla swej rodzinie, Jakób zaś chce porzucić służbę. Sprzeciwia się temu jednak Hania, która pragnie, aby „rządca" nie opuszczał jej po jej wyjściu zamąż, bo ona bez Jakóba nie wytrzyma z szambelanem. Jakób i tę propozycyę Hani wyjawia szambelanowi, który jednak „mimo wszystko" z Hanią się ożeni. Jakób zaś, uczciwy głupi Jakób, idzie w świat. Co się stanie z Hanią i z szambelanem? nie wiemy, bo kurtyna spadła, ale możemy być pewni, że młoda żona nie lada piekło zgotuje temu marcowemu kawalerowi. Oh, la tristesse de tout cela!

Jak widzimy, stosunki, z których wykwitła komedya, są wcale osobliwe...

Rodzaj literacki, w którym talent autora w „Małym domku" i „Sąsiadki" najsympatyczniej się przejawia, to fejleton. W tej dziedzinie p. Rittner najzręczniej się porusza, tu umie okazać swój wdzięk wyrafinowany, umie krasić swe uwagi bladym uśmiechem, używać barw pastelowych, poszukiwać odcieni. I na scenie chciałby p. Rittner operować temi samemi walorami. Delikatne, dyskretne ujęcie postaci, półmrok melancholijny, sentyment, z litośnym uśmieszkiem przyglądający się życiu, oto czem komedya o Jakóbie działać powinna w scenicznej interpretacyi.

Pod tym względem przedstawienie sobotnie było chybione. Zamiast barw spłowiałych, dyskretnych, zamiast nastroju melancholijnego, mieliśmy barwy i tony ostre i niesharmonizowane i realistycznie brutalne.

Predewszystkiem grzeszył w tej mierze p. Leszczyński. Doskonały ten artysta tym razem nie zdał sobie sprawy z natury postaci, jaką miał przedstawiać. Poczciwego Jakóba przedstawił jako istotnego głupca, dał mu niemądry wyraz twarzy, wybałuszone oczy, usta wiecznie otwarte. Nie, ten młody ekonom nie mógł chyba oczarować pięknej panny Hani!

Trochę zbyt realistycznie ujął też postać szambelana p. Sosnowski. Była to doskonała robota sceniczna, pomysłowo opracowana w szczegółach, ale postać wypadła zbyt szorstko. Wybornym był p. Sobiesław w roli exoficera. Ta figura była charakterystyczna, zabawna, a zarazem miała pewien ton melancholijny. Z trafną, umiejętną charakterystyką odtworzyła p. Krysińska rolę afektowanej siostry szambelana. P. Jarszewska, jako Hania, miała dużo wdzięku. Inne role nie przedstawiały większego pola do popisu.

* * *

Wspomnieć nam jeszcze należy o przedstawieniu doskonałej komekyi „Gaj święty", zabawnej bulwarowej karykaturze stosunków w francuskiem ministeryum sztuk pięknych. Pp. Górska i Barwińska wywiązały się doskonale ze swych zadań. Ożywiał przedstawienie nieporównaną werwą p. Leszczyński w roli rosyjskiego pułkownika Zakuskina. Fatalny błąd w obsadzie, mianowicie powierzenie roli Henryka Margerie panu Mielnickiemu, nie pozwoliło wyciągnąć wszystkich walorów wesołości z tej komedyi.

P. Mielnicki, doskonały aktor, przedstawił męża ambitnej kandydatki do orderu legii honorowej jako podtatusiałego jegomościa, a powinien to być były oficer kawaleryi, już nieco zażywny, ale zawsze je-

„Quo vadis“ w Wiedniu. W wiedeńskiej „Volksoperze“ wystawiono operę „Quo vadis“ kompozytora franc. Nougdesa. Przedstawienie odniosło wielki tryumf. Jakkolwiek dzienniki twierdzą, że muzyka jest mało poważna a raczej sensacyjna, to sama treść, a przedewszystkiem wspaniała wystawa zapewniły operze ogromne powodzenie. Na najbliższych 10 przedstawień z góry wszystkie miejsca są wykupione. Istotnie wystawa była o niezwykłej wspaniałości. Ogólne wrażenie sprawiło, że dyrekcyi udało się pozyskać do roli Urausa znanego powszechnie atletę Grafla, który np. w scenie, kiedy wnosi na arenę Ligię, balansował nią przez jakich 5 minut na rękach jak piórkiem.

Węgierska Steinhellowa. Z Budapesztu donoszą: Wyrok w sprawie Mariszki Haverda zapadł i opiewa: Mariszka Haverda za podmówienie do zbrodni na dwanaście lat, Janossy na dziesięć, Voitha na ośm lat ciężkiego więzienia.

Strejk kolejarzy we Francyi skończony. Z Paryża donoszą: Aresztowanie przywódców i mobilizacya kolejarzy wywarło na strejkujących otrzeźwiające wrażenie. Kolejarze wracają do pracy. **Strejk się nie udał.** Partya socyalistyczna jest z tego powodu niezmiernie rozgoryczona.

Balonem przez Atlantyk. W sobotę rano wzniósł się znany awiator Wellman z Atlanta City w stanach Zjednoczonych Ameryki balonem, aby przelecieć ponad Oceanem Atlantyckim do Europy. W gondoli balonu ze sterem jest 6 osób.

Parowiec „Coamo“ nadesłał radiotelegram z doniesieniem, że widział balon Wellmana wczoraj o 6 m. 50 wiecz. w odległości 4 mil od Sarchy-Hook. Leci on we wschodnim kierunku z chyżością 15 węzłów. Panuje silna mgła.

Co słychać w mieście?

Maryawici w Krakowie? Czytamy w „Czasie“: „Do Krakowa przybył maryawita Żebrowski z Warszawy i zbiera tutaj materyały do zbrodni Damazego Macocha. Podobno maryawici mają zamiar osiedlić się w jednej z podmiejskich gmin krakowskich i otrzymali już tytułem darowizny grunt, potrzebny pod budowę kościoła“(??).

Spółka spożywcza Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie konstytuujące walne zgromadzenie dn. 28 bm. o g. wpół do 7 wiecz. w sali Klubu poczt. (Lubicz l. 5). — Do brania udziału w obradach mają prawo te osoby, które podpisały deklaracye przystąpienia i złożenia udziału. — Deklaracye można podpisywać w kancelaryi Związku ekonomicznego (ul. Jagiellońska l. 9, I. p.) od g. 6—8 wiecz. Członkiem „Spółki“ może być tylko członek „Związku ekonom.“. — Sklep „Spółki“ zostanie otwarty w najkrótszym czasie po walnem zgromadzeniu.

R. K. S. contra „Pogoń“. Wczoraj przy dość licznym udziale publiczności rozegrał R. K. S. match z przybyłą ze Lwowa rezerwą „Pogoni“. Od samego początku gry widoczną była przewaga robotniczej drużyny nad gośćmi ze Lwowa. Walka o dość leniwem tempie „urozmaicona“ brutalnymi momentami Lwowiaków, przyniosła w pierwszej połowie gry 0:2 na korzyść drużyny robotniczej. Przypuszczali i Lwowiacy dość częste, a nawet ładnie kombinowane ataki, jednakowoż bramkarz R. K. S. udaremniał je, prędko oryentując się w sytuacyi. Po pauzie zmieniła się walka. „Pogoń“ dotychczas przyciskana na swoim terenie przeszła z obrony do ataku, tempo natomiast R. K. S. jeszcze bardziej osłabło. To też po kwadransie (od pauzy) zdobywają Lwowiacy jedną, a w chwilę później drugą bramkę. Rewanż tego rodzaju nie spodobał się robotniczej drużynie, która spotęgowawszy swoje tempo zdołała osiągnąć jeszcze jedną bramkę. Match zakończył się przegraną „Pogoni“ w stosunku 2:3. Sądząc ze znacznych postępów jakie czyni R. K. S. należało się spodziewać lepszego nieco wyniku. Brak treningu, a może zbyt widoczne akcentowanie siły muskułów Lwowiaków, udaremnił osiągnięcie lepszego rezultatu. *mr.*

Alea grunwaldzka, założona z wiosną w Bronowicach, powiększa się obecnie dzięki hojnym składkom, zwłaszcza uczennic szkoły wydziałowej im. Konarskiego. Członkowie „Związku przyjaciół drzewek“ sadzą skrzętnie przy śpiewie i wesołej pogawędzie ofiarowane drzewka owocowe. „Związek p. d.“ pragnie w dalszym ciągu przystąpić do wysadzenia trzeciej alei „Szopena“ i rozpocznie tę pracę w najbliższych dniach, równocześnie z uroczystościami jubileuszowemi we Lwowie na cześć wielkiego muzyka. Dary w postaci drzewek owocowych oraz w gotówce przyjmuje na ten cel „Związek p. d.“ (Sławkowska 24) od g. 6—7 wiecz.

Zgromadzenie socyalistyczne odbyło się wczoraj na Placu Jabłonowskich. O reformie wyborczej do Sejmu referował poseł Diamand. Ataki swoje na wszystkie stronnictwa w Sejmie zakończył postawieniem wniosku, by wysłać telegramy: do namiestnika, marszałka i dra Lea, jako do przewodniczącego komitetu dla reformy wyborczej z zawiadomieniem o uchwale zgromadzenia, domagającej się 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. O drożyźnie referował dr Drobner, poczem, według zwyczaju ruszył pochód na Rynek i tu pod pomnikiem Mickiewicza rozwiązał się. Zgromadzenie było dość liczne i spokojne.

Z sali sądowej. (*Śmierć pod kołami samochodu*). D. 29 maja b. r. jechał samochodem gościńcem z Oświęcimia do Krakowa właściciel dóbr Wielkie Drogi, p. Brandys. Koło Skawiny spotkał samochód kilka wozów chłopskich, jadących naprzeciw. Na widok samochodu poczęły płoszyć się konie gospodarza Jakóba Panka; samochód zwolnił, ale konie przestraszone turkotem motoru rzuciły się nagle w bok. Gospodarz Panek wypadł z wozu i dostawszy się pod samochód, zginął na miejscu. Wypadek ten był dzisiaj przedmiotem rozprawy sądowej przed zwykłym trybunałem pod przew. r. s. Waltera. Oskarżał prok. dr. Lang, bronił p. Brandysa adw. dr. Seinfeld. Trybunał uznał winnym wypadku p. Brandysa i skazał go na miesiąc aresztu. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

„Sokół“ w Podgórzu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła“ w Podgórzu odbędzie się 30 bm. o g. 5-tej popoł.

Pp. Cyganiewicz i towarzysze. Odnośnie do listu p. Cyganiewicza, ogłoszonego w „Nowinach“, przesyłają nam pp. Pieguszewski i Derma list, w którym proszą o umieszczenie następującego sprostowania, dotyczącego sprawy występów p. Cyganiewicza w Oświęcimiu, zupełnie mylnie i nie zgodnie z prawdą przedstawionej przez tegoż, wspomnianej wyżej notatce.

Sprawa miała się następująco:

P. Cyganiewicz zawarł umowę z podpisanymi, że będzie występował w Galicyi, we wskazanych przez niego miastach, do dnia 21 b. m., dając podpisanym 40 prc. z każdego przedstawienia, sam zaś, jako główny przedsiębiorca miał pobierać 60 prc., z powodu czego nie mogło być mowy, abyśmy nie byli w stanie wypłacić mu należytości za występy.

Co do pieniędzy (70 kor.), które p. Cyganiewicz, jako główny przedsiębiorca, dał na wstępne przygotowania do przedstawień, a których rzekomo nie chcieliśmy mu zwrócić jest to nie prawdą, i o tem nie było najmniejszej wzmianki, a przeciwnie dołożyliśmy do jego przedsiębiorstwa ponad 100 koron.

Że kasa nie przyniosła p. Cyganiewiczowi spodziewanego przez niego dochodu, winę ponosi p. Cyganiewicz, a to z powodu, że przyjechał do Oświęcima o godz. 9 wieczór, a przedstawienie (o czem p. C. dobrze wiedział) miało się odbyć o g. pół do 8-ej, wobec czego publiczność, widząc, że go nie ma w oznaczonym czasie, a nie chcąc być wziętą na „kawał“ przez Cyganiewicza, jak to miało miejsce w Krakowie, odebrała pieniądze, a tylko część pozostała, co gdy p. Cyganiewicz zobaczył, nie chciał wystąpić, a zaproponował podpisanym, by zamiast niego wystąpił Canetti, człowiek, który mógłby się popisywać, jako głodomór, a nie atleta. Równocześnie w afiszach zapowiedział p. Cyganiewicz przybycie „największego człowieka“ na świecie, 2·18 m. wys., który właśnie 5 b. m. najspokojniej nie wiedząc o niczem przejeżdżał przez Oświęcim w stronę Wiednia, z czego wynika, że p. Cyganiewicz nie miał już przed przyjazdem do Oświęcima ochoty na występy w tymże mieście, a tylko nas naraził z tego powodu na wiele nieprzyjemności.

Wkońcu zaznaczamy, że p. Cyganiewicz zabawił w Oświęcimiu nie cały wieczór, ale najwyżej pół godziny, poczem zbiegł, tak, żeśmy nawet nie wiedzieli, kiedy się to stało“.

Nagły skon. W sobotę o godz. 7½ wieczorem p. Ewa Chłopicka zmarła nagle na udar mózgowy w mieszkaniu swojem przy ul. Garbarskiej l. 4. Przywołany natychmiast lekarz dr. Otokar Lang, mieszkający w tej samej kamienicy, skonstatował śmierć.

Pod tramwaj dostał się w niedzielę przed południem na ul. Karmelickiej muraz M. Mrówczyński. Potłuczonemu udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie.

Ujęcie operatora hotelowego. Aresztowano wczoraj J. Kardasa, lat 16, który od dłuższego czasu dopuszczał się hotelowych kradzieży. W hotelu „Victorya“ skradł dwa złote zegarki, w „Saskim“ kilkanaście złotych spinek, „pod Różą“ kilkadziesiąt rubli, w „Drezdeńskim“ 46 koron wraz z żelazną kasetką i w „Royal“ kilkadziesiąt franków. Kardas przyznał się do wszystkich kradzieży.

Z Podgórza. *Ucieczka więźnia.* Zasądzony przed pięciu miesiącami na karę ośmiomiesięcznego więzienia 21-letni Marcin Piegza, wysłany onegdaj na roboty w polu potrafił uśpić czujność dozorcy i korzystając z ciemnej nocy zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 6 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 6 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +10° C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Emilia ze Stojanowskich Brand, w 62 roku życia, zmarła 14 bm.

Adolf Janiczek, w 11 wiośnie życia, zmarł 15 bm.

Ewa Chłopicka, w 66 roku życia, zmarła 15 bm.

Ksawera Chlebowska, nauczycielka szkoły robót, w 70 roku życia, zmarła 14 bm.

Skład Rady narodowej.

Lwów. W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego przy udziale marszałka i namiestnika oraz kilku posłów parlamentarnych. Przewodniczył pos. Głąbiński. Zatwierdzono skład Rady narodowej, proponowany przez poszczególne kluby. Do Rady narodowej wybrano z klubu demokratycznego: Baudrowskiego, Rutowskiego, Kleskiego, Maissa i Kolischera; z klubu narodowo-demokratycznego: Adama, Skarbka, Grabskiego, Pawlikowskiego i Rozwadowskiego; z klubu ludowców: Stapińskiego, Bojkę, Witosa, Wasunga i Stefczyka; z klubu konserwatystów-Podolaków: Cieleckiego, Laskowskiego, Moysę, Viviena i redaktora „Gazety Narodowej“ Vogla; z klubu konserwatystów zachodniej części kraju: Halbana, Jędrzejowicza, Niezabitowskiego, Stadnickiego i red. Chylińskiego; z centrum: Thullego i Wrześniowskiego; z klubu dzikich: Cieńskiego Tad. i Rayskiego; z klubu chrześć.-społecznych: ks. Stojałowskiego.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya w Sejmie.

Lwów. Sytuacya w Sejmie jest wysoce naprężona i mówią nawet o możliwości zamknięcia Sejmu.

W dyskusyi nad wnioskiem posła Lea przemawiali pos. Adam, następnie dr Pilat.

Pos. Korol oświadczył, że Rusini nie cofną się przed najostrzejszymi środkami.

Namiestnik Bobrzyński polemizował z wywodami dra Lea, Adama i Korola. Przemawiali dalej pos. Styła, Jaworski i Rutowski.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Podczas lekcyi rachunków.

Nauczyciel: Ile jest półpięta i półpięta?

Uczeń: Półpięta i półpięta — jest cała pięta.

*

Z kalendarza. Imiona słowiańskie na październik: Damazoluba, Lizbonozmyk, Asfaltomir, Samochodobzika, Skałkochów, Drożyznoblag.

Z teatru ludowego. [continued] ...szcze mogący być ponętnym dla kobiet. Doskonały i charakterystyczny był p. Jednowski w roli ministra, ale troszkę więcej potrzebaby tu było paryskiej wytworności. *Ludwik Szczepański.*

Z teatru miejskiego. „Głupi Jakób“ Rittnera zyskał najzupełniejsze powodzenie. Przedstawienie niedzielne pogłębiło jeszcze więcej wrażenie, z jakiem publiczność przyjmuje ten nader interesujący utwór. Następne dwa przedstawienia „Głupiego Jakóba“ — we wtorek i we czwartek. We środę atrakcyjna tragedya Tołstoja: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Sherlock Holmes w Krakowie. (*Z teatru ludowego*). Arsen Lupin (opuściwszy rewolwer) do Sherlocka: Witaj, jesteś bohaterem całego świata, wszędzie wszyscy mówią o tobie, znają cię nawet w takim Krakowie, gdzie zapoznani są ich prawdziwie wielcy bohaterzy, ale nie czytają o nich tylko o tobie.

Sherlock (ponuro): Ja temu nie winien, że są naiwni, których zajmują zmyślone głupstwa. Smutne to jednak, że dzisiaj dla społeczeństwa są bohaterami tylko: sprytny policyant i sprytniejszy od niego złodziej. (Tak rzekłszy rozpoczęli działać).

Czyny „bohaterskie“ Lupin'a i Sherlock'a zamknięto w 7 odsłonach słabo, nieudolnie zrobionych. Brak w nich sensacyjnych zawikłań, wstrząsających niespodzianek, „genialnej“ bystrości i t. p. nadzwyczajnych nadzwyczajności, opiewanych w literaturze sherlockowskiej.

Widzowie są niezadowoleni, nie doznają żadnych większych wstrząśnień, dreszczów, przestrachu, zgrozy — aż dopiero w ostatnich odsłonach, kiedy po scenie biegają policyanci z rewolwerami (pokaźnych rozmiarów) widzowie wstrzymują oddech, lecz wielu także kiwa głową i pewnie myśli: przecież jeden zeszyt o Sherlocku więcej wzrusza i gorączkuje wyobraźnię, niż całe przedstawienie, a co ważniejsze nie słyszy się morałów o głupocie i bezmyślności (to nie miłe). Trudno. Scena musi kształcić i umoralniać. Tak widocznie chciał „autor“. Przykrość jednak wielką wyrządził zwolennikom Sherlock'a, że z przyjaciela jego De Wilson'a zrobił głupca-idyotę. (Sherlock posługuje się idyotą! — dla czego? — a dla czego pokonawszy złodzieja uznał się przez niego pokonanym? — To właśnie jest sherlockowskie, nadzwyczajne).

Wykonawcy dziejów „bohaterskich“ zawiedli nieco. Wszyscy zapewne widzowie wyobrażali sobie Sherlocka nie zupełnie tak, jak zrobił go p. Turski, ale jak na krakowskiego Sherlocka to wystarczy. — Więcej podobał się złodziej p. J. Rygiera, ale najwięcej i wszystkim podobała się Złotowłosa dama pna Żarlińska; idyotę De Wilson'a robił p. Bończa b. dobrze. (Sherlock i Złotowłosa otrzymali piękne bukiety).

Publiczność krakowska stawiła się na „Lupin'ie“ bardzo licznie. *m.*

Dyrekcya komunikuje: „Arsen Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“ dziś, we środę i we czwartek. „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje“, bardzo wesoły wodewil dany będzie po raz ostatni w tym tygodniu we wtorek. Na sobotę przygotowuje teatr ludowy oryginalny wodewil węgierski, p. t.: „Zaloty Huzarów“.

Pierwszy koncert Tow. muzycznego odbędzie się w poniedziałek, d. 24 b. m. w Sali Starego Teatru ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Roberta Schumanna pod kier. dyr. artystycznego Feliksa Nowowiejskiego. Na program składają się: 1. Uwertura „Manfred“ na orkiestrę. 2. a) „Z pieśni hebrajskich“ z tow. harfy; b) „Widmung“ (do słów Byrona, odśpiewa prof. Ludwig). 3. „Karnawał“ — na fortepian; odegra p. Podolski, uczeń prof. Lalewicza. 4. a) „Kwiat lotosu“ d) „Twój wzrok“, b) „Smutek“, e) „Ty kolebko snów“, c) „Ilekroć patrzę w twoje oczy“, f) „Do mego serca, do pieśni mej“; odśpiewa prof. Ludwig. 5. Symfonia nr. 1. B-dur. Op. 38 — Orkiestra.

Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek Gł. — Linia A—B) od g. 9—12 rano i od 3—7 wiecz. Ceny miejsc wraz z 10 prc. podatkiem: Krzesła na sali: Rząd I—V po 4 kor. 40 hal., rząd VI—X po 3 kor. 30 h., rząd XI—XXI po 2 kor. 20 h. Krzesła na galeryi: Rząd I po 2 kor. 20 h., dalsze rzędy po 1 kor.

Prospekt sezonu koncertowego. Nakładem „Dyrekcyi koncertów krakowskich“ wyszedł w zeszłym tygodniu ilustrowany prospekt, zawierający wszelkie informacye o nadchodzącym sezonie koncertowym. Krótki wstęp streszcza tendencye, które kierowały układem programu sezonu: „Będzie on — jak czytamy w prospekcie — rozwinięciem tejsamej zasady artystycznej, która przyświecała dwom poprzednim, zasady: podniesienia produkcyj koncertowych na poziom możliwie najwyższy, zapoznawania publiczności z indywidualnościami odtwórczemi miary niezwykłej i popierania twórczości swojskiej. Ścisłe stosowanie tych myśli przewodnich przy układaniu planu sezonu pociągnęło za sobą nawet nieznaczne ograniczenie liczby wieczorów koncertowych w zamian za niezmiernie już skrupulatną selekcyę sił wykonawczych. Wśród nazwisk, wypełniających listę tegorocznego abonamentu, niema ani jednego, któreby nie oznaczało odrębnego, skończonego typu artystycznego i nie miało najlepszego waloru na wielkim świecie muzycznym“.

Ponieważ dla naszej publiczności niejedno z tych świetnych nazwisk może brzmieć trochę obco, następuje ciekawy przegląd sił, które zaprodukują się na estradzie krakowskiej, przeplatany licznymi cytatami głosów prasy europejskiej.

Elegancko wydany zeszycik zdobią potrety skrzypka hiszpańskiego Manena, rozgłośnych primadonn Yvonne de Tréville i L. Marcel, oraz niezmiernie interesująca fotografia Wandy Landowskiej, przygrywającej na *clavecinie* Tołstojowi w salonie dworu w Jasnej Polanie. Prospekt rozsyła Dyrekcya koncertów bezpłatnie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek: „Madame sans Gene“.
Wtorek: „Głupi Jakób“.
Środa: Śmierć Iwana Groźnego“.
Czwartek: „Głupi Jakób“.
Piątek: „Żydzi“.
Sobota: „Makbet“.

Repertuar teatru ludowego

Na ulicy Rajskiej:

Poniedziałek: „Arsenjusz Lupin“.
Wtorek: „Robert i Bertranp“.
Środa: „Arsenjusz Lupin“.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach oca'czyoh z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił 786

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach.

Wydanie piąte, wyciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdobnej oprawie 4-o K. 6.

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halarze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Zdolni, rzetelni

AGENCI

asekuracyjni 1307

(dla ubezpieczeń życiowych, ludowych i t. d. i t. d) pod bardzo korzystnymi warunkami **poszukiwani.**

Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

Zdolnych

starszych monterów dla centralnego ogrzewania gazu i wody, jakoteż elektromonterów dla światła i maszyn elektrycznych poszukuję do Lwowa. Oferty z wymaganiami wymienieniem dotychczasowego zajęcia — „Lwów, skrytka pocztowa nr. 42“ Dyskrecya zapewniona. 1304

Rutynowanego AGENTA

z działu korzenno-delikatesowego poszukuje agencya w Krakowie. Fotografia wymagana. — Zgłoszenia pod „Agent Handlowy 23“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1308

Panna najer inteligentna, wszechstronnie wykształcona z dwoma kursami seminaryum, francuskiem i muzyką wraz z praktyką buchalterai i kasyerki w renomowanej firmie poszukuje posady nauczycielki lub biurowej w zakresie handlu lub przemysłu. „Konstancya“ Kraków, poste restante za okazaniem kwitu. 1316

Panna jako ekspedyentka, władająca językiem niemieckim o miłej powierzchowności potrzebna zaraz do cukierni L. Piątkowskiego Floryańska 24. 1317

KAWALER

na stanowisku posiada 6.500 K. pragnie się poznać z uczciwą panienką lub wdową bezdzietną na stanowisku lub przemysłową. Łaskawe zgłoszenia Dyskrecya 10 poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

Kilku monterów i pomocników

dla oświetlenia i siły elektrycznej będą zaraz przyjęci. Zgłoszenia u firmy A. J. Fridrich i Spółka Kraków, ul. Wiślna l. 8. Tamże przyjęty będzie terminator. 1315

Zarząd dóbr Żurawno

poczta w miejscu poszukuje na ordynaryę energicznego i zdolnego umiejącego pisać dozorcy do kawiarni i chlewni. 1320

Konkurencyjne Obiady

domowe po 90 halerzy i wyżej. Długa 21. II. piętro. 1321



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758.

Niedościgły

jest wybór w głównym katalogu obejmującym przeszło 3000 rycin, przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju c. i k. nadwornej firmy

JANA KONRADA

w Brüx Nr. 2860 (Czechy), który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła. 1066

Kasyno w Limanowej,

liczące przeszło 50 członków, posiadające koncesyę na restauracyę, kawiarnię, wyszynk wódek piwa i wina poszukuje od 1 Stycznia restauratora (kucharza).

Reflektanci bezdzietni z kaucyą mają pierwszeństwo.

Wskazane osobiste porozumienie się z Zarządem, który przyjmuje zgłoszenia do 30 b. m. 1322

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1304 u firmy:

Ag. LISOWSKI „FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.

Do oddania

lokal urządzony z kuchnią przy handlu kolonialnym w pryncypalnej ulicy w Krakowie, czynsz według umowy, bliższy adres poda biuro ogłoszeń Pana Hupczyca Wiślna 2. 1310

NOWE KURSA przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, [illegible] nawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia 968

Potrzeba kolporterów

do rozsprzedaży masowego wydawnictwa zeszytowego.

Zarobek znaczny!!!

Zgłoszenia do biura dzienników Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna L. 2. 1323

ZUPEŁNIE-BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie paczkę zawierającą pewny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze.**



W,kt.,wiaste jak przy chronicznym reumatyzmie

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75 cierpiących na **reumatyzm** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to iż nie żądam żadnego honoraryum**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę. 1142

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal., listy marką 25 hal. do

M. E. TREJSER, 160 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Koniecznością 1065

jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i różnych podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2848 (Czechy).

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

Rydze wyśmienite

delikatne, kiszone

¼ funta 20 halerzy

— poleca — 1274

MICHAŁ NODZENSKI

Kraków, ul. Floryańska l. 40

L. 2036 akc 1303

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:

1) ziemnych i murarskich,
2) kamieniarskich,
3) ciesielskich,
4) dekarskich,
5) blacharskich,

oraz na dostawę:

6) dźwigarów żelaznych i
7) ankier

przy budowie trzechpiętrowego domu akcyzowego przy ul. Starowiślnej w pobliżu III-go mostu na Wiśle stanąć mającego.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1. I. p.) w godzinach urzędowych między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy najmniej $2^1/_2\%$ oferowanej kwoty, składać można w ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1 parter).

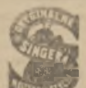
Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek dnia 27 października b. r. o godz. 12-ej w południe, o której nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy.

Kraków, 10 październ. 1910.

SINGERA „66“

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.



SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia KRAKÓW.

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 429

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2. (dom własny).

TELEFON Nr. 331.



Firanki koronkowe

z pierwszorzędnego materyału, wykończone i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. **Przepiękne firanki koronkowe** z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm szeroka i 300 cm. długa K 4·80, 350 cm. długa K. 5·60, metr po K. —·70. Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm długości K. 5·40, 350 cm. długie K 6·80 metr po K. —·80 Największy wybór firanek koronkowych, połstor koronkowych i białych stor znaleźć można w mym głównym katalogu Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

C. i k. nadworny dostawca :: **JAN KONRAD** :: Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2835. (Czechy). ::

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1062

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

Ziemniaki białe lub różowe

z dóbr Płaszów

z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca:

J. Szafrański i Ska Dom rolniczo-handlowy

Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)

Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1143



Budzik z dzwonkiem wieżowym

I. jakości, przyrząd bijący, który się co 30 godzin naciąga i budzik o głośnym dzwonku rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami z 3-letnią pisemną gwarancyą tylko K. 6·60, z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

w Brüx, Nr. 2307 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie 1040

Tanie pierże i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50 Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112.** (Czeski las) Cennik materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze 260

Piece Dauerbrand



Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną polecenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. zaraz. franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i k. król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 1290

Ogłoszenie Licytacyi

1303

dnia 7-go listopada 1910 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 40.140, 40.159, 49.338, 42.339, 42.348, z r. 1907, 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.255, 10.374, 10.724, 11.272, 1 .326, 11.413, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 13.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14,874, 15.114, 15.871, 16.420, 16.619, 16.620, 17.064, 17.065, 19.332, 20.761, 22.467, 25.295, 25.571, 26,173, 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.868, 38.365, 39.227, 39.282, 39.453, 30.931, 43.272. 43.720, 44.588 z r. 1908, 394, 3.567, 14.307, oraz od Nr. 15.029 do 38.819, z r. 1909 t. j. do dnia 31 października 1909 r. **włącznie**, — **tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki**, od Nr. 16.046 do Nr. 18.055 z r. 1909, oraz od Nr. 1 do Nr. 6.653 z r. 1910 t. j. do dnia 30 kwietnia 1910 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 7 listopada 1910 r. i dni następnych, o godz. $9^1/_2$ przed południem **przy ul. Szpitalnej l. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7 listopada 1910 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

1144

poleca P. T. palaczom papierosów watę **„UNICUM“** własnego wyrobu,

jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.